

Audycja Nr 219 Temat: „Kobieta Kananejska” 25 Styczeń 2020

W kolejnym programie religijnym „Wczoraj, dziś i na wieki” witają się ze słuchaczami: Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz, życząc miłym słuchaczom dobrego zdrowia i radości w nowym 2020 roku. - Kontynuując nasz cykl tematyczny związany z cudami Pana Jezusa, podążymy dzisiejszego wieczoru do wydarzeń zapisanych przez Ew. Mateusza w 15: 21-29, jak czytamy: „ *I wyszedłszy stamtąd, udał się Jezus w okolice Tyru i Sydonu. I oto niewiasta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała, mówiąc: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Córka moja jest okrutnie dręczona przez demona. On zaś nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: Odpraw ją, gdyż woła za nami. A On, odpowiadając, rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela. 25 Lecz ona przysła, złożyła mu pokłon i rzekła: Panie, pomóż mi! A On, odpowiadając, rzekł: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. Ona zaś rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich. Wtedy Jezus, odpowiadając, rzekł do niej: **Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz.** I uleczonej została jej córka od tej godziny. A gdy Jezus stamtąd odszedł, przyszedł nad Morze Galilejskie, wszedł na górę i usiadł tam”.*

Z relacji poprzednich wydarzeń wynika, iż Pan i jego apostołowie spędzają czas wokół Jeziora Galilejskiego, Pan Jezus naucza i czyni cuda. Fakt nakarmienia tłumów chlebem i rybami nie uszedł uwadze Faryzeuszów. Zapewne stało się to powodem zwrócenia Jezusowi uwagi, iż jego uczniowie nie myją rąk przed spożywaniem chleba. Jezus wyjaśnił słuchającym, mówiąc: „ *Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kała człowieka. Mat. 15: 18-20.* W ten sposób zwrócił ich uwagę, na wyższość ich stanu myśli nad nakazami umywania rąk przed spożywaniem chleba. Jezus opuszcza to miejsce i udaje się w okolice miast Tyru i Sydonu. Były to dwa miasta położone nad Morzem Śródziemnym. Nie jest to jedyne i pierwsze wydarzenie, gdzie Jezus używa tych miast do nauki ważnych lekcji. Otóż wcześniej odwiedzając miasta w rejonie Morza Galilejskiego, gdzie uczynił najwięcej cudów, zauważa, iż jego nauka i praca nie wywarła oczekiwanego skutku. Dał się zauważyć brak pokuty i skruchy. W tej sytuacji Jezus pozostawia im do przemyślenia mocne napomnienie, które brzmi: *Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały. Ale powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam. Ew. Mat. 11:21.*

Tak więc te pogańskie miasta zostały postawione przez Jezusa wyżej niż miasta żydowskie, w których należałoby oczekiwać przyjęcia nauki Jezusa, choćby z powodu uczynionych w nich cudów. Jezus w swej podróży przesuwając się około 60 kilometrów w kierunku Morza Śródziemnego. Kieruje się do krainy, zwanej Fenicją, której oba miasta stanowiły ważne centra gospodarcze i kulturowe. Ciągłe nie wykracza poza teren Izraela, ale przebywa w strefie przygranicznej. Nie jest wspomniane, aby wszedł do wspomnianych miast, lecz był w ich okolicy. Cel podróży Jezusa pokazuje nam Ewangelista Marek zdając relację z tych samych wydarzeń. Czytamy: *I wyruszył stamtąd, i udał się w okolice Tyru. I wstąpił do domu, ale nie chciał, aby się ktoś o tym dowiedział; nie mógł się jednak ukryć. Mar. 7: 24.* Przypuszczamy, iż Jezus podąża w stronę Tyru i Sydonu, aby znaleźć tu schronienie od rąk Heroda, którego władza obejmowała jedynie Galileę i tym sposobem uwolnić się chwilowo z

pod wpływem Heroda. Pan Jezus rozumiejąc, że czas Jego śmierci jeszcze nie nadszedł, opuścił okolice, gdzie tak dobrze był znanym. Dodatkowo Jezus, chociaż w swej doskonałej naturze, ale ciągle jednak potrzebował odpoczynku i duchowego wyciszenia. Postanowił nieco odpocząć od swej pracy i dozwolić, aby prawdy przez Niego głoszone przeniknęły do serc słuchaczy.

W taki to sposób miejsce przebywania Jezusa dało możliwość spotkania z mieszkanką tego rejonu, a rozmowa z nią stała się podstawą do całego wydarzenia i lekcji, jaka z tego wynikła. Ewangelista Marek uzupełnia obszerną relację Ewangelisty Mateusza. To właśnie od Marka dowiadujemy się, że rozmówczyni Jezusa była Greczynką, a dokładniej, Syrofenicjanką. Była ona pogańką, a poganom, Bóg jeszcze wówczas nie objawił swych łask. Stąd przychodząc do Jezusa, ona nie tylko musiała zwyciężyć wszelkie uprzedzenia własnych pogańskich poglądów i nauk z dzieciństwa, ale także musiała zwyciężyć wszystkie swoje więzy bojaźni. Będąc biedną i niewykształconą niewiastą, posiadała naturalną nieufność przybliżyć się do uczonego człowieka, nade wszystko do tak znakomitego i wielkiego Proroka Izraela, o którym już wiele słyszała. Z punktu widzenia religii żydowskiej, Jezus rozmawiał z pogańką, a więc rytualnie i legalnie nieczystą osobą. Błogosławieństwa, które On miał dać, były dla sprzymierzonego ludu Bożego, dla typowego nasienia Abrahamowego a niewiasta ta nie należała do tego narodu, któremu Bóg udzielał wiele łaski.

Sława Jezusa i jego cudów w uzdrawianiu chorych rozeszła się również w tej pogańskiej krainie. Z drugiej strony powszechnie wiadomo, że Jezus był Żydem i że Jego cuda i dary uzdrawiania były jedynie dostępne dla jego żydowskich współbraci. Znajomość tych faktów nie powstrzymała tej pogańskiej kobiety przed próbą zrobienia wyjątku w tej zasadzie. Ewangelista Marek opisał, co nastąpiło dalej, po wejściu Jezusa do pewnego domostwa: *Lecz niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, skoro usłyszała o nim, przybiegła i padła mu do nóg. (Marka 7: 25).* Czytamy dalej według Ewangelisty Mateusza: *On zaś nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: Odpraw ją, gdyż woła za nami. A On, odpowiadając, rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela.* Jezus wiedział od samego początku tego zdarzenia, jaki będzie końcowy efekt jego rozmowy z pogańską kobietą. Sposób rozmowy Jezusa i jego argumenty były jedynie metodą, **aby wydobyc z niej wiarę opartą na jej własnym przekonaniu**, przed udzieleniem jej pożądanego błogosławieństwa. Ta relacja wskazuje na odmienne zachowanie się Jezusa i apostołów. Jezus okazał się w stosunku do pogańskiej niewiasty prawowiernym Żydem, ale jednak Żydem pełnym wyrozumienia, odpowiadając milczeniem na jej prośbę, a następnie wyjaśniając, **iż jego posłannictwo skierowane jest do jego współbraci.**

Ew. Marek 7: 25, dodaje słowa Jezusa skierowane do kobiety: *„Pozwól, aby wpięć nasyciły się dzieci, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom i rzucać szczęciom”*. Innymi słowy powiemy: Jezus przekonuje niewiastę, iż czynienie cudów i uzdrawianie, najpierw należy się jego narodowi. **Nie zauważamy w Jego reakcji ducha odtrącenia czy chęci pozbycia się niewygodnej rozmówczyni.** Raczej jest to zachęta oraz oczekiwanie na dalszą aktywność ze strony niewiasty. Natomiast reakcja uczniów jest radykalna, stanowcza. Wyraźnie podpowiadają Jezusowi: *„odpraw ją, przecież to pogańska, nie należą się jej przywileje*

naszego narodu”. Pozostaw swą moc i swe cuda dla naszych braci. Niech ta poganka szuka pomocy u swoich pogańskich bogów. W tym zdarzeniu, nie zauważamy u uczniów Jezusa nuty miłosierdzia czy pożałowania biednego stanu jej córki, dręczonej przez demona. Uczniowie, podobnie jak w innych sytuacjach, okazali się zbyt dumnymi żydami, pewnymi siebie. Mają wokół siebie swego Mistrza, który zapewnia to wielkie poczucie siły i przewagi nad innymi narodami. Przecież to On, ich Mistrz ma moc czynienia cudów i uzdrawiania. Dopiero wydarzenia ostatnich dni życia Jezusa zmieniły postawę uczniów. Pozbawieni swego przewodnika, pozbyli się tej wielkiej pewności siebie. Teraz jednak tam w okolicach Tyru i Sydonu, ciągle towarzyszy im Mistrz, ciągle dodaje im poczucia pewności.

Reakcja poganki tak na słowa apostołów jak i na słowa Jezusa zaskakuje nas, po tym, co usłyszała. – „*Ona, odpowiadając, rzekła do niego: Tak jest, Panie, wszakże i szczenięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci*”. Czyli, pomimo, że Jezus ją zignorował i od razu nie odpowiedział ani słowa, powiemy, wprost, że kobieta ta spotkała się z odepchnięciem. Według relacji Ewangelii Mateusza, widzimy, że ta kobieta nie zraziła się jednak tym. - Dla wielu byłoby to już wystarczającą przyczyną zniechęcić się, osłabić swoją wiarę i odejść z wielkim żalem. Ona jednak nie przestawała płakać i wołać; ponieważ miała ufność w Pana i w moc Jego, którą On wszystkim udzielał, **dlatego też wiara jej zwyciężyła**. Początkowa odmowa ze strony Jezusa pozwala kobiecie mocno ujawnić duchową postawę, która zyskuje najwyższe uznanie Zbawiciela. Odpowiedź matki to nie tylko wspaniała riposta (szybka i trafna odpowiedź) inteligentnego rozmówcy, lecz także i przede wszystkim **świadcstwo bezgranicznej i niezachwianej wiary**. Słowo „pies”, było wówczas stosowane powszechnie przez Żydów dla pomniejszenia wartości pogan.

Nasz Pan mówiąc o szczeniętach użył jedynie pospolitego wyrażenia, jakim posługiwano się w owym czasie. Lecz zauważamy wiarę niewiasty pokazaną w słowach: *“Tak jest, Panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają ze stołu panów ich”*. **Wytrwałość i wiara została w ten sposób zmanifestowana**. Na tej podstawie Jezus stwierdził, że posiadała ona więcej wiary niż większość Żydów. Jej prośba została spełniona: **„O niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz”**. Córka jej od tej godziny została uzdrowiona. Pozornie wydaje się, iż Pan niechętnie chciał jej udzielić pomocy, ale Jezus pragnął przez to pokazać w tym również lekcję dla nas, dla przyszłych pokoleń Jego naśladowców, abyśmy byli wytrwałymi i nieustępliwymi w prośbach do Pana o pomoc. Nasza wiara powinna być mocna, abyśmy nieustannie udawali się do Pana o błogosławieństwa, a mając większe doświadczenie w służbie Pańskiej aniżeli ta kobieta, możemy być pewni, że Pan udzieli według naszej wiary, Swoją łaskę względem swojej woli w odpowiednim czasie. - Kończąc nasze rozważania tym zachęcającym akcentem, zapraszamy was drodzy słuchacze do odbiorników ponownie w czwartą środę lutego o tej samej porze. Dobranoc państwu.

